



Rajgrodzkie ECLA

* ROK VIII * NR 9(91) * WRZESIEŃ 1997 R * CENA 1 zł * ISSN 1427-9037 *

MATKA TERESA Z KALKUTY

- „Była największym darem
Boga dla ludzi”.

W dniu 5 września (piątek) 1997r. w Kalkucie, w wieku 87 lat, zmarła Matka Teresa - założycielka i wieloletnia przełożona generalna zgromadzenia misjonek miłości. Z urodzenia Albanek, pracowała w Irlandii jako zakonnica (była nawet dyrektorem szkoły dla dziewcząt). Kiedy po II wojnie światowej będąc w Indiach usłyszała głos Boga, postanowiła całe życie poświęcić ubogim. Za swoją działalność otrzymała Nagrodę Nobla. Założone przez nią zgromadzenie działa dzisiaj na wszystkich kontynentach.



„My także możemy czynić to samo - całe bowiem nieszczęście ludzi ubogich, nie tylko ich ubóstwo materialne, ale także nędza duchowa, oczekują odkupienia.”

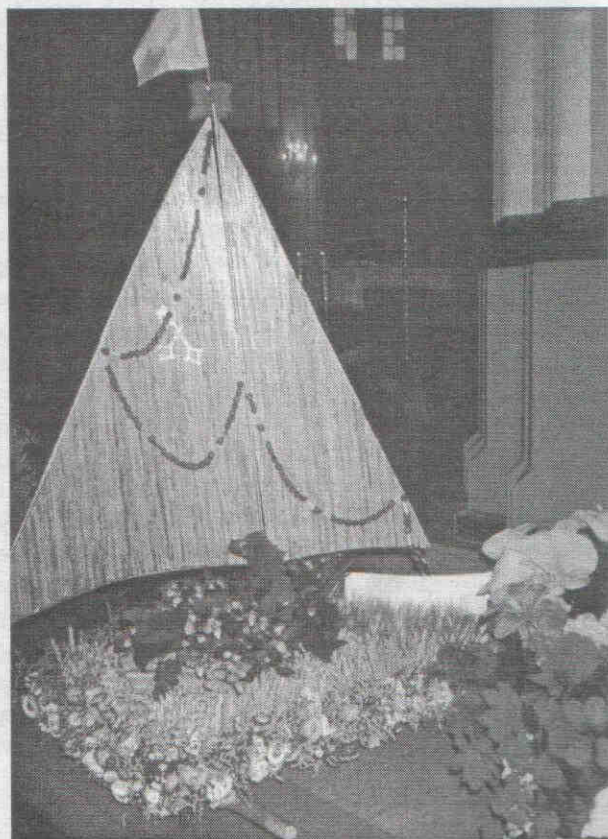
W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

- ❖ Wyniki wyborów w gminie i województwie
- ❖ Kłopoty żeglarzy
- ❖ Pomoc szkole
- ❖ Legendy Augustowskie
- ❖ Agroturystyka - przyszłość naszego regionu
- ❖ Konkurs "Zielone Lato"
- ❖ Medjugorie - nowe sanktuarium?
- ❖ O kulach w plenerze
- ❖ Wieści z Grodu Raj

WIZYTACJA PASTERSKA W PARAFII RAJGRÓD

W dniach 5-7 września 1997 r. w parafii Rajgród odbyła się wizytacja kanoniczna, którą przeprowadził ks. Bp dr Edward Samsel – Biskup Pomocniczy Ełcki. W piątek (5 września) o godz. 17. odbyło się uroczyste powitanie w rajgrodzkim sanktuarium. Po wystąpieniach dzieci i młodzieży, w imieniu wspólnoty parafialnej Dostojnego Pasterza powitał p. Janusz Sobolewski, który w skrócie przypomniał historię parafii w Rajgrodzie. Podkreślił, że imię Maryi od samych początków jest ściśle związane z parafią, która w akcie fundacyjnym z dnia 8 września 1519 r. nadanym przez księcia Mikołaja Radziwiłła otrzymała tytuł Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Od ponad dwóch wie-

cd. na str.6



WIEŚCI Z GRODU RAJ

SESJA RM

W dniu 16 września 1997 r. odbyła się XXX Sesja Rady Miejskiej w Rajgrodzie. W przeważającej mierze obrady poświęcone były zmianom planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego gminy Rajgród i ustaleniu ilości, warunków i ceny wywoławczej na działki położone na osiedlu Rongart.

Na wstępie przewodniczący Ryszard Grudziński przedstawił projekt uchwały w sprawie zmiany planu przestrzennego zagospodarowania gminy dotyczący terenu przyszłego wysypiska śmieci. Projekt dotyczy 3,85 ha powierzchni gruntu położonego przy granicy miasta Rajgród, ponadto opracowany plan zawiera zapewnienie obsługi komunikacyjnej, ochronę środowiska naturalnego przed przesiąkaniem do wód gruntowych, nieczystości itd... Plan był wyłożony do wglądu, a protest przeciwko lokalizacji w tym miejscu wysypiska złożony przez p. Halinę Prosko-Masztalercz został przez Radę odrzucony. Radni jednogłośnie podjęli więc uchwałę, która pozwoli na usytuowanie w tym miejscu wysypiska odpadów komunalnych.

Następnie przewodniczący R. Grudziński przedstawił bardzo szczegółowo (na wniosek zast. przewodniczącego RM w Rajgrodzie Genowefy Borkowskiej) następną zmianę w planie miejscowego zagospodarowania przestrzennego dotyczącą gruntu o powierzchni 43,3 ha, położonego na gruntach miasta Rajgród pomiędzy Jeziorem Rajgrodzkim, a systemem stawów rybnych, którego granice wyznaczają: od strony północnej - droga gminna, od strony południowej i wschodniej tereny rolne i leśne, od strony zachodniej droga krajowa nr 61. Innymi słowy chodzi o istniejącą kopalnię kredy jeziornej p. Ryszarda Ziei. Celem przedstawionego planu jest wskazanie, że jest to powierzchnia przeznaczona do eksploatacji kredy jeziornej, a następnie zagospodarowanie wyrobiska. W trakcie eksploatacji urobek z kopalni wywożony będzie drogą prowadzącą przez las do Kuligów. Plan dokładnie określa zagospodarowanie terenu po wyczerpaniu się zasobów kredy, które zdaniem właściciela kopalni starczą jeszcze na dwa lata. Po tym okresie zasadnicza część wyrobiska stanie się

zbiornikiem wodnym, część zostanie przeznaczona, a kilka hektarów zostanie przeznaczonych pod działalność turystyczno-rekreacyjną z możliwością pobudowania domków letniskowych, a nawet motelu. W związku z tym plan zakłada szeroko pojęte zabezpieczenia jeśli chodzi o ekologię. Zdaniem obecnego na sesji przedstawiciela Wojewody Łódzkiego dyrektora Henryka Wróblewskiego, należałoby uściślić sprawę przyszłych ścieków komunalnych z tego terenu. Rozwiązanie zakładające szczelne szamba nie jest rozwiązaniem na końcowe lata dwudziestego wieku.. Należy spowodować aby pobudowana została lokalna oczyszczalnia przyzgodowa lub kolektor odprowadzający ścieki do rajgrodzkiej oczyszczalni.

W wyniku ożywionej dyskusji przypomniano, że kopalnia kredy istnieje już dwa lata, a dopiero teraz jest opracowany plan przestrzennego zagospodarowania tego terenu. Burmistrz Jan Olszewski potwierdził, że istotnie p. Zieja po wykupieniu gruntu i lasów od rolników natychmiast przystąpił do eksploatacji kredy. Decyzją NSA został ukarany kwotą 130 tys. zł Radni postanowili, że za opracowane zmiany w planie przestrzennego zagospodarowania powinien zapłacić najbardziej zainteresowany, czyli p. R. Zieja.

Długa dyskusja rozwinęła się na temat sposobu odprowadzania nieczystości z przyszłego terenu rekreacyjnego. Przypomniano, że budowa ewentualnego kolektora sanitarnego należy do zadań własnych gminy. Nie wchodzi w grę podłączenie się do oczyszczalni w Tamie, ponieważ jest ona za mała. Burmistrz Jan Olszewski zasugerował, że zachodzi konieczność w najbliższej przyszłości pobudować kolektor sanitarny zbierający nieczystości z Rybczyzny, tj. z licznych domków letniskowych pobudowanych nad jeziorem Dręstwo i dwóch tam istniejących ośrodków czasowych. Wówczas należałoby „podciągnąć” kolektor w kierunku kopalni p. R. Ziei. Ostatecznie przed podjęciem uchwały radni doszli do przekonania, że w planie zagospodarowania przestrzennego tego terenu należy zapisać, że ścieki komunalne z przyszłego terenu, na którym prowadzona będzie działalność sportowo-rekreacyjna i wypoczynkowa, czasowo muszą być gromadzone w zbiorniku z tworzywa sztucznego zbierającego

je w ramach instalacji wewnętrznej, a docelowo zbiornik ten stanie się przepompownią odprowadzającą ścieki kolektorem do rajgrodzkiej oczyszczalni.

Na obecnej sesji radni podjęli jeszcze jedną uchwałę dotyczącą zmian w planie przestrzennego zagospodarowania gminy Rajgród, a m. in. gruntów rolników, którzy postanowili je sprzedać na działki letniskowe. Podjęto też uchwałę dotyczącą zmian w budżecie gminy.

Zast. przewodniczącego Ireneusz Kobyliński zwrócił uwagę, że należy poważnie gospodarować budżetowymi pieniędzmi, a zwłaszcza jeśli chodzi o wydatki związane ze zmianami planu zagospodarowania gminy. Często zmiany te są robione na życzenie indywidualnych sprzedawców gruntu, którzy biorą za przekwalifikowane tereny duże pieniądze, dlatego więc gmina ma ponosić niejako w ich interesie wydatki. Powinni je ponosić zainteresowani sprzedają własnego gruntu.

Radny Wojciech Kostrzewski zwrócił uwagę, że działki przechodząc na status działek letniskowych powodują, że ich właściciele płacą znaczne podatki i już dzisiaj możemy powiedzieć, że do budżetu gminy wpływa więcej pieniędzy z podatku turystycznego niż z podatku rolnego. Jego zdaniem w interesie gminy leży przekwalifikowanie gruntów słabej klasy na letniskowe, co spowoduje w najbliższej przyszłości ściągalność podatku turystycznego.

Przewodniczący R. Grudziński zwrócił uwagę, że należy przyjąć ostateczną koncepcję możliwości koncentracji naszego terenu pod względem turystycznym. Nie możemy dopuścić do zbytniego zagęszczenia, bo wówczas tereny nasze przestaną być atrakcyjne.

Następnie przedstawione zostały operaty szacunkowe działek na osiedlu Rongart II w Rajgrodzie. Wskutek zainteresowania tymi działkami Zarząd miasta zaproponował wystawić do przetargu pięć kolejnych działek, z których każda ma średnio po 750 metrów kwadratowych. Wyceńna rzeczoznawcy 1 m kwadr. takiej działki wyniosła ok. 13 zł. Radny Stanisław Ziuzia zaproponował aby podnieść tę cenę o 50 i puścić na przetarg wszystkie działki. Zdaniem większości radnych cena 13 zł za 1 m kwadr. działki położonej w sąsied-

nie Jeziora Rajgrodzkiego i uzbrojonej w kolektor sanitarny jest zdecydowanie za mała. W końcu podjęto decyzję, że cena wywoławcza zostanie ustalona na poziomie ok. 20 zł za 1 m kwadr. Na przetarg wystawione zostaną wszystkie działki. Informacja o przetargu w formie składanych ofert zostanie ogłoszona w prasie centralnej.

Następnie przewodniczący R. Grudziński odczytał protest rodziców dzieci uczęszczających do rajgrodzkiego przedszkola, jaki skierowali oni do Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego w Łodzi. Burmistrz J. Olszewski poinformował, że tzw. „zerówki” zostały już przeniesione do lokalu rajgrodzkiej szkoły. Oddział dzieci młodszych uczęszcza nadal do lokalu obecnego przedszkola. Na otwarciu nowego roku było 20 dzieci, a obecnie (jak sprawdzono telefonicznie) zapisanych jest w przedszkolu 14 dzieci w wieku 3-5 lat. Radni przypomnieli, że chociaż podjęto uchwałę o likwidacji rajgrodzkiego przedszkola, to dotyczy ona jedynie zmiany lokalu. W uchwale zawarowano, że jeżeli przez pierwsze trzy miesiące liczba dzieci nie zmniejszy się poniżej 10 - to przedszkole będzie czynne cały rok. Zdecydowano również o przeniesieniu do lokalu Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie. Należy więc jak najszybciej stworzyć warunki do przejęcia dzieci przez szkołę, aby lokal przedszkola był wolny, aby móc go sprzedać.

Radny Kazimierz Golubiewski wysunął ciekawy wniosek, aby za uzyskane pieniądze ze sprzedaży działek wykonać po kilometry asfaltu w Kosówce i Wojdach. Podkreślił, że należy zaplanować kolektor sanitarny w Rajgrodzie za rzeką Jędrznią. Jet to koniecznie ponieważ ścieki z domów tam położonych płyną do rowu i następnie do rzeki.

Odpowiadając na wniosek Burmistrz Rajgrodu podkreślił, że są to poważne problemy, ale ze względu na szczupłość środków budżetowych Rada zawęziła front inwestycyjny. Jeżeli zaś chodzi o asfaltowanie, to w najbliższych dniach położony zostanie asfalt na ul. Szkolnej (tylko do szkolnej bramy) i przy okazji część ul. Rajgrodzik. Wodociąg został już przeprowadzony ul. 1. MAJA, ul. Plac 1000-Lecia i ul. Szkolna. Podłączona jest już szkoła, trwa podłączanie prywatnych domów.

Radna Genowefa Borkowska zwróciła uwagę na konieczność drenacji, a w zasadzie rekultywacji gruntów wsi Rydzewo i innych, które od lat na to oczekują. Uzyskała zapewnienie burmistrza J. Olszewskiego, że Zarząd zajmie się tą sprawą.

Radny Wiesław Borchert zwrócił uwagę na stan pieców CO w szkołach w Rydzewie i w Mieczach.

Obecny na sesji sołtys Zdzisław Łubowicz z Czarnej Wsi zaalarmował o konieczności poprawy nawierzchni na drodze asfaltowej prowadzącej przez wieś i naprawieniu rozbitej bariery ochronnej. Zwrócił też uwagę na ewentualne ograniczenie prędkości na drodze we wsi, ponieważ ostat-

nio doszło tam do wielu wypadków. Zaapelował o zainstalowanie przed przyszłorocznym sezonem turystycznym o postawienie kontenerów na śmieci w pobliżu lasu i wsi nad jeziorem. Po ostatnim sezonie w okolicach Czarnej Wsi las jest pełen papierów i nieczystości, często w workach foliowych na śmieci.

Odpowiadając na wniosek o ewentualne ograniczenie prędkości na drodze prowadzącej przez Czarą Wieś dyrektor H. Wróblewski stwierdził, że piesi najczęściej zyczyliby sobie jak najmniejszej, a kierowcy są przeciwnego zdania - nie są skłonni obniżyć normy 60 km/h w terenie zabudowanym. Istnieje jednak realna przesłanka, że prędkość ta zostanie obniżona do 50 km/h ponieważ taka norma w terenie zabudowanym obowiązuje w krajach Unii Europejskiej.

Burmistrz J. Olszewski poinformował zebranych, że agroturystyka rozwija się na terenie gminy Rajgród, a przykładem jest chociażby gospodarstwo państwa Fliszewskich z Rajgrodu, którzy w tym roku zajęli pierwsze miejsce w województwie łódzkiem. Jeżeli chodzi o Czarą Wieś to istnieje realna szansa pobudowania kolektora sanitarnego wzdłuż brzegu jeziora, który zbierałby nieczystości z działek letniskowych, Czarnej Wsi, ośrodków „Rybitwa” i „Kormoran” oraz innych podmiotów z tego rejonu. Ścieki przyjąłaby oczyszczalnia ścieków Nadleśnictwa Rajgród, która już funkcjonuje. W kosztach budowy kolektora partycypowaliby zainteresowani, a gmina mogłaby dopomóc mieszkańcom Czarnej Wsi. W przyszłości planowany jest wodociąg ze studni głębinowej znajdującej się w ośrodku wypoczynkowym „Rybitwa” do Czarnej Wsi.

KŁOPOTY ŻEGLARZY

W dniach 28-31 sierpnia br. na Jeziorze Rajgrodzkim rozegrano Mistrzostwa Żeglarzy Niepełnosprawnych. Gospodarzami imprezy byli: Stowarzyszenie Żeglarzy Niepełnosprawnych z Łodzi i Yacht Club „Arcus”. Już na wstępie doszło do pewnych nieporozumień pomiędzy uczestnikami zawodów o to, czyja niepełnosprawność jest „więcej” punktowana. W rezultacie wycofały się dwie załogi, a na starcie stanęły tylko cztery jachty. Póki co, Yacht Club „Arcus” nie dysponuje odpowiednim lokalem, aby móc zakwaterować żeglarzy. Skorzystano więc z sal rajgrodzkiej szkoły. Wysokie łóżka i sale wspólne dla mężczyzn i kobiet nie pomogły niepełnosprawnym, ale wręcz przeciwnie, to pierwsze bariery jakie mieli do pokonania w Rajgrodzie. W tym czasie cała ulica Szkolna i najbliższe sąsiedztwo szkoły zostało dokładnie przekopane, ponieważ prowadzono miejski wodociąg. Poorane chodniki i ulica, częste doły i wyboje to swoisty tor przeszkód dla nas wszystkich, a co dla ludzi z niepełnosprawnością narządów ruchu?

Od pierwszych dni września „Arcus” przystąpił do naprawy starego i budowy nowej części pomostu na zatoczce zwanej Kąt. Stare deski zostaną wymienione na nowe i cały pomost będzie wyniesiony o kilkadziesiąt centymetrów wyżej w stosunku do starego poziomu, tak aby „wiosenna” wysoka woda nie zalewała pomostu. Pewne kłopoty będą z zagospodarowaniem nabrzeża, ponieważ kilku właścicieli posesji przylegających w tej części do jeziora zwróciło się do Agencji Rolnej Skarbu Państwa o zwrot, a w zasadzie o przejęcie tzw. „pasa zalewowego”. Jak wyraził się komandor jacht Klubu „Arcus” Grzegorz Szozda: „wielu urzędników już narozrabiało i kilka spraw pachnie prokuratorem, ale my nie przejmujemy się i co można, na razie robimy na wodzie. Do zagospodarowania nabrzeża przejdziemy w dalszej kolejności”.

Po zakończeniu inwestycji z pewnością powstanie wspaniała baza portowa dla jachtów, a również piękny kawałek trasy spacerowej. Wszyscy mają nadzieję, że „pierwsze koty za płoty, a za rok będzie lepiej.

inf. wł.

**WYNIKI GŁOSOWANIA W GMINIE RAJGRÓD
WYBORY DO SENATU**

**WYNIKI WYBORÓW
W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDŹYŃSKIM
DO SEJMU**

1. Michał Tomasz Kamiński (AWS) - 20 806 głosów
2. Marek Kaczyński (AWS) - 10057
3. Mieczysław Leon Czerniawski (SLD) - 8 195
4. Marian Jaszewski (AWS) - 7 682
5. Tadeusz Kowalewski (AWS) - 6 088
6. Józef Zajkowski (ROP) - 4 225

DO SENATU

1. Krystyna Bożena Czuba (AWS) - 54 987
 2. Lech Zbigniew Feszler (AWS) - 37 561
 3. Ryszard Janusz Bender (ROP) - 29 322
 4. Mieczysław Bagiński (PSL) - 24 183
- Frekwencja wyniosła 46, 46%.

WKRAJU DO SEJMU:

1. AWS ok. 34% (201 mandatów)
 2. SLD 27% (164 mandaty)
 3. UW 13% (60 mandatów)
 4. PSL 7, 5% (27 mandatów)
 5. ROP 5, 5% (6 mandatów)
- Mniejszość niemiecka - 2 mandaty

DO SENATU:

1. AWS - 51 senatorów
 2. SLD - 28
 3. UW - 8
 4. ROP - 5
 5. PSL - 3
- Niezrzeszeni - 5

Lp.	Nazwisko i imię kandydata	Przez kogo zgłoszony	obwód Belda	obwód Rajgród	obwód Woźnawieś	obwód Biebrza	obwód Rydzewo	Razem w Gminie	Miejsce
1	Bagiński Mieczysław	PSL	107	196	54	46	112	515	1
2	Bender Ryszard Janusz	ROP	16	87	29	23	51	206	6
3	Czuba Krystyna Bożena	AWS	62	196	64	33	77	432	2
4	Feszler Lech Zbigniew	AWS	48	164	25	30	57	324	3
5	Minda Marek Stanisław	Niezależny Komitet M. Mindy	12	48	12	12	15	99	7
6	Mioduszewski Eugeniusz	PSL	45	99	35	26	47	252	5
7	Strzaliński Marek	SLD	35	180	34	46	24	319	4
8	Stypuła Jan	Komitet Wyborczy "Pomost"	7	16	6	7	6	42	10
9	Waszkiewicz Edward Kazimierz	Przymierze Samoobrona	6	26	6	13	25	76	9
10	Zaremba Tadeusz	Komitet Wyborczy "Zgoda Buduje"	13	58	6	11	8	96	8

WYNIKI GŁOSOWANIA W GMINIE RAJGRÓD WYBORY DO SEJMU

Nr listy	Partia	obwód Belda	obwód Rajgród	obwód Woźnawieś	obwód Biebrza	obwód Rydzewo	Razem w gminie	Miejsce
1	UP	10	32	10	11	4	67	6
2	Blok dla Polski	5	10	4	3	10	32	9
3	KPorozumienie EIR	2	15	2	0	9	28	10
4	UW	8	56	9	7	6	86	4
5	AWS	54	186	63	26	54	383	1
6	SLD	27	144	20	34	26	251	3
7	PSL	81	65	27	35	80	288	2
8	UPR	6	12	2	1	5	26	11
9	ROP	9	36	9	10	21	85	5
10	KPartia EIR	0	23	4	8	5	36	8
12	PSamoobrona	5	5	2	5	33	50	7

Frekwencja wyborcza - 32, 71%

SPRZĄTANIE ŚWIATA

Z inicjatywy Nadleśnictwa Rajgród w dniu 19 września 1997 r. odbyła się akcja „sprzątania świata”. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie i ze Szkoły Podstawowej w Kosiłach sprząkali leśne pobocza głównych szlaków komunikacyjnych: Rajgród - Bełda, Tama Woźnawieś i Tama - Czarna Wieś. W przydrożnych rowach znaleziono przeróżne przedmioty, a do największych zaliczyć można stary telewizor i tapczan. Na odcinku drogi nr 61 z Tamy do Bełdy nazbierano ponad 50 worków nieczystości.

Jeżeli można mieć pretensje do przejeżdżających, którzy zaśmiecają nasze lasy, to z penościami nie oni wyrzucili telewizor i stary tapczan. Wystarczyło przejechać jeszcze kilkaset metrów, aby śmieci ulokować na gminnym wysypisku śmieci.

Na zakończenie „akcji” Nadleśnictwo Rajgród zapewniło wszystkim dzieciom kielbaski z bułeczkami i napoje.

POMOC SZKOLE - POMOC NASZYM DZIECIOM

Z dniem 1 września br. oddziały przedszkolne przeszły do budynku Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie. Z powodu braku funduszy klasy szkolne od pewnego czasu są nieodnawiane. Na apel p. Ireny Sobolewskiej bardzo chętnie odpowiedzieli rodzice i w dniu 12 września wykonali malowanie klasy i dokładne czyszczenie. Farby zapewniła dyrekcja szkoły. Wychowawczynie dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do odnowienia pomieszczenia: p. Alinie Andruszkiewicz, pp Ewie i Krzysztofowi Doliwa, pp Marii i Kazimierzowi Fliszewskim, p. Arkadiuszowi Gąsiewskiemu, p. Saturninowi Kotowskiemu, p. Beacie i Wiesławowi Kosztowniak, p. Danucie Klepackiej, p. Wincentemu Matysiewiczowi, p. Monice Szulc i p. Adamowi Wróblewskiemu.

Za ciosem poszli rodzice klas drugich, którzy odpowiedzieli na apel wychowawczyń: p. Marii Truszkowskiej i p. Hanny Miliszewskiej. W dniu 26 września br. pod kierunkiem p. Marii Truszkowskiej odnowiono pomieszczenie klasowe dzięki rodzicom dzieci uczęszczających do klasy II^a: pp. Ewie i Krzysztofowi Doliwa, p. Marzenie Mastalerskiej, p. Jarosławowi Matysiewicz, p. Janowi Wojewodzie oraz rodzicom dzieci uczęszczających do klasy II^b: p. Józefowi Niedźwieckiemu i p. Jadwidze Strzeckiej.

Wszystkim, którym dobro szkoły i własnych dzieci było wystarczającym powodem, aby wygospodarować i poświęcić jedno popołudnie i wieczór w imieniu wychowawczyń i dyrekcji szkoły składamy serdeczne podziękowanie.

LEGENDY AUGUSTOWSKIE

„Rozmiałowany w pięknej ziemi augustowskiej, postanowiłem zebrać oraz spisywać legendy i baśni o moim mieście i jego okolicach”.

Tak pisze Henryk Milewski w słowie wstępnym do swojego zbioru „Legendy augustowskie”. Zbiorek zawiera 4 legendy: „Jeziorne dzwony”, „Goła Zośka”, „Kwiat paproci” i „Święte miejsce”. Lektura książeczki nie trwa więc długo, tym bardziej, że pisana jest płynnym, gawędziarskim językiem. O to właśnie można mieć do autora pretensje - nie o język, oczywiście, lecz o tę krótkość lektury. Chciałoby się tę legendę czytać dłużej, nie tylko z powodu frapującej treści. Utwory o znanych sobie miejscowościach i okolicach czyta się w sposób szczególny, ze specjalnym zainteresowaniem. I sprawiają one, że ta ziemia - znajoma i bliska - staje się jeszcze bardziej znajoma i jeszcze bliższa.

„Legendy augustowskie” sprawiają, że po ich przeczytaniu patrzy się na urokliwe zakątki ziemi augustowskiej innymi oczami, bo poznało się ich tajemnice, a przynajmniej część tych tajemnic, bo wszystkich ich poznać nie sposób.

Pozostaje mieć nadzieję, że Henryk Milewski będzie

jednak usiłował poznać ich jak najwięcej i przekaże je nam w następnym zbiorze.

J.
T.

W dniu 26 września br. w Miejskim Domu Kultury w Augustowie odbyło się spotkanie podczas którego dokonano prezentacji twórczości p. Henryka Milewskiego i promocji książki „Legendy augustowskie”. Na wstępie głos zabrał dr. Janusz Kopciał szef wydawnictwa „Hańcza”, który dokonał prezentacji książek wydawanych przez jego wydawnictwo i omówił „Legendy augustowskie”. Pan Janusz Sobolewski reprezentujący Towarzystwo Miłośników Rajgrodu podkreślił związki i zaangażowanie p. H. Milewskiego we współpracy z „Rajgrodzkimi Echemi”. Przypomnił, że w roku ubiegłym TMR wydało tomik poezji „O, usłysz mojej poezji wołanie”, autorstwa pana Henryka.

Zasadniczą część spotkania wypełnił sam autor przedstawiając własną osobę, recytując swoje wiersze i inne utwory. W spotkaniu uczestniczył również autor ilustracji do „Legend augustowskich” p. Wiesław Osewski, wielu miejscowych twórców poezji i prozy, oraz sympatyków twórczości i przyjaciół Henryka Milewskiego.

WIZYTACJA PASTERSKA W PARAFII RAJGRÓD

cd. ze str. 1

ków wierni czczą łaskami słynący obraz Matki Boskiej Rajgrodzkiej, który obecnie znajduje się w ołtarzu głównym neogotyckiego kościoła zbudowanego w latach 1906-12.

Witając ks. Bp. Edwarda Samseła Burmistrz Rajgrodu p. Jan Olszewski powiedział:

- „- Ekscelejco Księżu Biskupie!
-W imieniu władz samorządowych, jako Burmistrz Miasta Rajgrodu mam zaszczyt powitać Księdza Biskupa na pięknej ziemi rajgrodzkiej, w prastarym Rajgrodzie.
- Kiedy w czerwcu 1991 r. podczas wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Łomży, padło zdanie, a zarazem polecenie papieża, aby nie zapominać o Jeziorze Rajgrodzkim, nikt wówczas chyba nie przypuszczał, że najważniejsze inwestycje na terenie naszej gminy będą jednocześnie realizacją tego polecenia.
- W lipcu br. goszcząc w Rzymie i w Watykanie Wojewoda Łomżyński mógł powiedzieć Ojcu Świętemu, że Jezioro Rajgrodzkie jest jeszcze bardziej czyste niż to, które oglądał Karol Wojtyła – Kardynał Krakowski.
- Społeczność miasta Rajgrodu i okolicz-



wodnictwem.”

- W sprawozdaniu proboszcza ks. Kanonika Hieronima Mojżuka padło szereg stwierdzeń charakteryzujących parafię i życie duchowe jej mieszkańców. Ksiądz proboszcz podkreślił, że parafia jest dość specyficzna w swej strukturze; bardzo rozległy teren, oprócz kościoła istnieją trzy kaplice, w których odprawiane są niedzielne msze święte. Na terenie parafii nie ma żadnej szkoły ponadpodstawowej. Powoduje to, że młodzi ludzie chcąc uczyć się lub pracować, szukają takich możliwości poza jej granicami.

Wielu narażonych jest na wpływy złe pojętego konsumpcyjnego trybu życia. W parafii jest ok. 200 osób, do których trudno jest dotrzeć, ponieważ unikają kontaktu z kościołem i z księdzem. Ks. Hieronim Mojżuk podkreślił, że dobrze parafia współpracuje z Towarzystwem Miłośników Rajgrodu, Ośrodkiem Kultury i Urzędem Burmistrza. W parafii prowadzone są liczne prace remontowe.

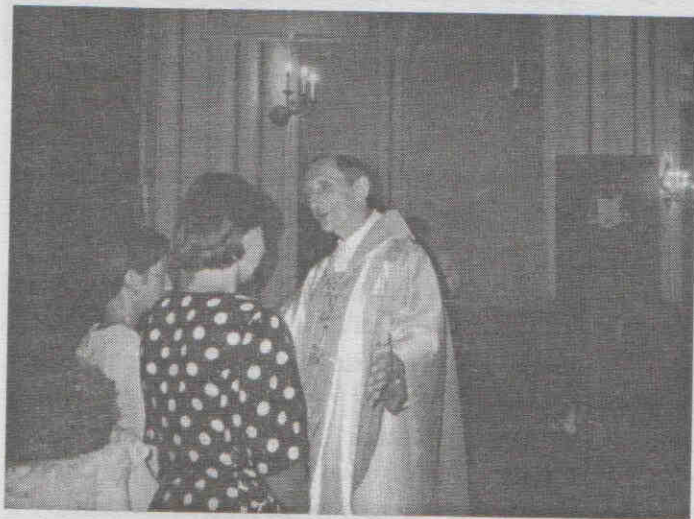
- W sobotę (6 września) ks. Bp Edward Samsel na porannej mszy św. spotkał się z pracownikami oświaty i kultury, kółkami różańcowymi i młodzieżą skupioną w KSM. Następnie uczestniczył w nabożeństwach w kaplicach w Woźnejwsi i Pieńczykowie. Po południu w rajgrodzkim sanktuarium, podczas uroczystej mszy św. grupie chłopców i dziewcząt udzielił Sakramentu Bierzmowania. W okolicznościowej homilii, zwracając się do młodych, przypomniał jakie dary Ducha Świętego niesie ze sobą ów sakrament. Podkreślił, że dziewczęta i chłopcy, przystępując do bierzmowania przepasani są biało-czerwonymi szarfami, a na piersiach mają zawieszony krzyż. Wyrazistość tych symboli, tak jasna i przemawiająca, niech towarzyszy młodym ludziom w całym ich życiu. Na zakończenie uroczystości podziękowanie wygłosiła przedstawicielka bierzmowanych oraz w imieniu rodziców podziękowała p. Danuta Łukawska.

- W niedzielę (7 września) poranna msza św. poświęcona była młodym małżeństwom. Małym dzieciom udzielone zostało błogosławieństwo. Na następnej mszy św. Ks. Bp Edward Samsel spotkał się z ludźmi chorymi, którzy mogli skorzystać z sakramentu chorych.

- W południe rozpoczęła się uroczysta suma odpustowa, podczas której rolnicy przynieśli wieńce dożynkowe, symbole rocznej pracy ludu pracującego na roli. W kazaniu ks. Bp Edward Samsel podkreślił wartość - pracy rolnika, nawiązał do symboliki dożynkowych wieńców, podkreślił wartość polskiej ziemi, na której pracuje polski rolnik. Jeszcze raz wspomniął zmarłą w piątek Matkę Teresę z Kalkuty. Na zakończenie odbyła się uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem wokół kościoła i po odśpiewaniu „Ciebie Boga wychwalamy” nastąpiło pożegnanie dostojnego pasterza.

- - W imieniu społeczności parafialnej Biskupa Pomocniczego Ełckiego pożegnała p. Irena Kowalewska, która wygłoszone nauki i wypowiedziane Słowo Boże porównała do ziaren rzuconych na glebę naszych serc, które (miejmy nadzieję) wydadzą owoc obfity.

- - Wszyscy podkreślają bardzo ciepły charakter wizytacji, jej klimat jaki zapewnił swą osobą Ksiądz Biskup życzliwy, serdeczny, zawsze uśmiechnięty, starający się nikogo nie pominąć, otwarty dla każdego człowieka. Jakże często potrafił choćby przez chwilę zatrzymać się i porozmawiać z ludźmi.



nych wsi to lud w przeważającej mierze rolniczy, to również pracownicy lasów, rzemieślnicy i kupcy, pracownicy administracji, oświaty i kultury. Wszyscy winniśmy Bogu składać dzięki za dni pełne pracy i życie w jednym z najpiękniejszych zakątków naszej Ojczyzny.

- Uczynimy to również dzisiaj tu, w tej przepięknej świątyni, u stóp Matki Boskiej Rajgrodzkiej, pod Twoim, Ekscelejco, prze-

KONKURS „ZIELONE LATO”

Dnia 17 września 1997r. w Wojciechowie koło Nałęczowa odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie IV Edycji Konkursu Agro-Eko-Turystycznego „Zielone lato”. Organizatorami imprezy byli: Program I Polskiego Radia (Red. Rolna), tygodnik „Gospodyni”, miesięcznik „Agrobazar”.

Uroczystość zorganizowano w miejscowości, gdzie znajduje się gospodarstwo agroturystyczne, które w ubiegłym roku zajęło I miejsce w tym konkursie. Wszystkich zaproszonych gości przyjęła w swe gościnne progi Szkoła Podstawowa w Wojciechowie. Honorowymi gośćmi i fundatorami nagród byli: Minister Rolnictwa - Jarosław Kalinowski, Minister Kultury - Zdzisław Podkański oraz Prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Wojewoda Lubelski, Wójt gminy Wojciechowo.

Uroczystość połączona była z wystawą kowalstwa artystycznego, które w Wojciechowie ma długą tradycję oraz z wystawą prac plastycznych dzieci pt. „Lato na wsi”.

Na początku gospodarze spotkania, czyli tyg. „Gospodyni” o I Pr. Polskiego Radia przedstawili zebranym zaproszonych gości oraz omówili ogólne zasady konkursu. Następnym punktem programu były występy dzieci, które recytowały ułożone przez

siebie wiersze na temat lata.

Po tej chwili relaksu nastąpiły wielkie emocje. Przedstawiono bowiem listę nagrodzonych w tegorocznej edycji konkursu „Zielone lato”. I miejsce zajęło gospodarstwo agroturystyczne z województwa toruńskiego. Właściciele gospodarstwa otrzymali puchar z rąk Ministra Rolnictwa oraz jako nagrodę huśtawkę ogrodową.

Inne nagrody były również atrakcyjne: puchary oraz meble ogrodowe, dywany, sprzęt agd., rowery oraz książki. Po wręczeniu nagród i gratulacjach nadszedł czas na przemówienia. I tak głos zabrali: Minister Rolnictwa, Minister Kultury, Prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. To właśnie Prezes NFO-SiGW nagrodę specjalną przeznaczył

dla Rajgrodu. Przy wręczaniu pucharu powiedział: „Tam, w Rajgrodzie macie wspaniałe warunki do rozwoju agroturystyki, macie nową oczyszczalnię ścieków, czyste jeziora, lasy, Biebrzański Park Narodowy...”

Po zakończeniu części oficjalnej wszyscy uczestnicy imprezy zostali zaproszeni na ognisko ze specjalnością Ziemi Wojciechowskiej - pieczonego barana. Goście bawili się doskonale przy akompaniamencie Kapeli Wojciechowskiej. Piękny występ dali ministrowie Rolnictwa i Kultury, którzy w duecie zaśpiewali kurpiowską pieśń ludową.

Humory dopisywały, apetyty również, około północy wszyscy rozchodzili się z życzeniem aby spotkać się za rok, w woj. toruńskim, u tegorocznych laureatów.

M.F.



AGROTURYSTYKA PRZYSZŁOŚĆ NASZEGO REGIONU

- Szkoda, że sezon turystyczny w naszym regionie trwa tak krótko - stwierdzają prowadzący działalność agroturystyczną. Takich gospodarstw w rejonie Grajewa w tym sezonie było 9. Największe „wzięcie” miały gospodarstwa usytuowane nad zbiornikami wodnymi. Oczywiście do najbardziej atrakcyjnych miejsc w tym rejonie należy Jezioro Rajgrodzkie. Gospodarstwo Marii i Kazimierza Fliszewskich w Rajgrodzie przyjęło najwięcej turystów (ok. 80 osób), a Anna i Marek Kalscy, również z Rajgrodu, musieli niektórym gościom odmówić z powodu braku miejsc. Dużym zainteresowaniem turystów cieszyło się gospodarstwo, a w zasadzie stylizowana posiadłość w stylu staropolskim Krzysztofa Kawenczyńskiego. Posiadłość „Sucha Barć” położona jest w Biebrzańskim Parku Narodowym.

W dniu 17 września br. podczas podsumowania IV Edycji Ogólnopolskiego Konkursu Agro-Eko-Turystycznego „Zielone Lato '97” Maria i Kazimierz Fliszewscy otrzymali puchar i nagrodę rzeczową z rąk prezesa NFOŚ. Była to nagroda specjalna za szerokie propagowanie agroturystyki w rejonie Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Należy tylko żałować, że w miesiącach takich jak maj, czerwiec i wrzesień, które wcale nie ustępują miesiącom wakacyjnym, gości jest znacznie mniej. W tym okresie jest swoisty nastrój nad Jeziorem Rajgrodzkim, gdzie cisza i spokój wraz z naturalnymi walorami tego terenu stwarzają szczególnie korzystny klimat do wypoczynku. W tym okresie można skutecznie wędkować, urządzać długie spacerunki i wycieczki piesze..

Inf. wł.

ŻYJĄ WŚRÓD NAS...

- „Nawet jeżeli mąż i żona pracują jako nauczyciele, zarobki ich są niewielkie. Z biedy próbowałem niejednokrotnie pracować w innym zawodzie, ale w końcu i tak wracałem do szkoły” - opowiada p. Leon Czerwionka.

Urodził się 19 maja 1946 r. we wsi Kłosowo w woj. gdańskim. Rodzice zajmowali się gospodarstwem rolnym. Był szóstym z kolei dzieckiem i jak żartobliwie ten fakt sam określa: „jedynym powojennym”. Wzrastał w szczególnym okresie dziejów naszego narodu i to co najbardziej utkwilo jemu w pamięci z okresu wczesnego dzieciństwa, to strach rodziców przed aresztowaniem. Bojaźń i wręcz przerażenie na twarzy matki pojawiały się za każdym razem kiedy na horyzoncie pojawiał się odkryty samochód UB. Wówczas nie trzeba było być nawet podejrzanym, aby zostać aresztowanym i osadzonym w więzieniu. Był to okres planowej kolektywizacji rolnictwa, kiedy to rolników „namawiano” do lepszej formy gospodarowania. Wieś Kłosowo była szczególnie oporna tym radzieckim wzorcom w rolnictwie.

- „W zasadzie kilkakrotnie ojciec był zabierany - wspomina p. Leon Czerwionka - ale nie do UB. Zabierano go do sądu, ponieważ był w okolicy jedynym człowiekiem, który umiał biegle czytać niemieckie pismo gotyckie. Tak były spisane stare miejscowe księgi, a żaden z urzędników nie potrafił tego odczytać. Ojciec zaś jeszcze podczas zaboru pruskiego ukończył szkołę podstawową, ale widocznie dobrze wówczas uczono, skoro nigdy tego nie zapomniał”.

Okres przed rokiem 1956 to nie tylko bojaźń przed UB, ale to również inne szczególne pamiętki. Pan Leon Piotr Czerwionka dwa razy uroczystie przystępował do I Komunii Świętej. W okresie strachu i momentów szczególnej propagandy o zagrożeniu wojną dzieci przystąpiły do tego sakramentu w trybie przyspieszonym. Kiedy zaś wszystko uspokoiło się, nastąpiło roczne przygotowanie i właściwa uroczystość pierwszokomunijna. Pozostałością po tym są dwa obrazki pamiątkowe, na których widnieją dwie różne daty.

Po ukończeniu szkoły podstawowej pan Leon poszedł do niższego seminarium duchownego, ale nie dane mu było kontynuować naukę w tej szkole, ponieważ seminarium rozwiązano. Ukończył więc Liceum Ogólnokształcące w Kartuzach. Do dziś wspomina wspaniałego dyrektora Teodora Elasa, polonistę, a także znającego łacinę, grekę i hebrajski. Następnie kontynuował naukę w Studium Nauczycielskim w Ostródzie. Studium było tak zorganizowane, że oprócz kierunku zasadniczego kształcono również w drugim. Pan Leon oprócz muzyki ukończył również nauczanie początkowe. Muzyka już od pewnego czasu stała się jedną z dziedzin, której poświęcał dużo uwagi. Równoległe z nauką w ogólniaku uczęszczał do średniej szkoły muzycznej.

Będąc na drugim roku SN w Ostródzie zapoznał studentkę pierwszego roku Irenę. To właśnie ona, Irena Zarzecka z dalekiego Rajgrodu, stała się jego żoną. Było to w dniu 13 kwietnia 1968 r., kiedy pracował jako nauczyciel (pierwsza praca) w szkole we wsi Szymanowo w gminie Małdyty. Zapamiętał na zawsze swoją pierwszą kwaterę, w której połowa podłogi była drewniana, a połowa gliniana. Kiedy zamieszkali z żoną razem i podjęli pracę w różnych szkołach sytuacja zmieniła się, ale czy było lepiej... Mieszkali prawie na peronie kolejowym. Kiedy w 1969 r. przyszedł na świat pierwszy syn - Grzegorz, żona musiała po urlopie macierzyńskim powrócić do pracy. Dziecko karmiła podczas przerw. Sytuacja rodziny nauczycielskiej poprawiła się kiedy przeszli do pracy w Sulęczynie położonym nad Jeziorem Węgorzyno. Pan Leon dodaje ze smakiem, że nazwa jeziora rzeczywiście była adekwatna do gatunku ryby tam żyjącej. Zamieszkali w domu byłego właściciela okolicznych włości. Po drugiej stronie mieszkała wdowa z córką. W jednym z byłych pomieszczeń folwarcznych, przemianowanym na magazyn miejscowej GS, pewnej nocy wybuchł pożar, który strawił spółdzielczy majątek. Dzięki pomocy pana Leona, jego intuicji i spostrze-



gawczości, udało się wykryć sprawcę podpalenia. Wówczas to padła intratna propozycja ze strony milicji. Etat oficera KO zapewniał znacznie wyższe uposażenie niż skromne nauczycielskie pobory.

- W milicji wytrzymałem tylko kilka miesięcy, wystarczyło to mi, abym mógł stwierdzić, że była to wielka pomyłka. Metody i sposoby pracy, na siłę wciskana ideologia bardzo mi nie odpowiadały. Jak łatwo było mi wejść do tych struktur, to wydostać się nie było łatwo. Przeżyłem wraz z żoną straszne namawianie na tzw. uroczyste nadanie imienia dla drugiego syna. Oczywiście nie skusiły nas „nagrody” i ochrzciłiśmy dziecko po kryjomu. Na drugi dzień komendant mnie wezwał „na dywanik” i oświadczył, że tu nie się nie ukryje, że on wszystko wie. Dopiero po ośmiu i pół miesiącu udało mi się powrócić do zawodu nauczyciela.

Państwo Irena i Leon Czerwionka postanowili udać się do Rajgrodu i tam zamieszkać, rodzice p. Ireny potrzebowali mieć przynajmniej jedno z dzieci blisko siebie, ponieważ prowadzenie gospodarstwa ze względu na wiek stawało się uciążliwe. Z dniem 1 września 1971 r. podjęli pracę w Koźłowce. w ostatniej chwili okazało się, że nie dostali zatrudnienia w samym Rajgrodzie. Było to już znacznie bliżej. Pan Leon objął kierownictwo szkoły. Nie było to łatwe w owym czasie, po spaleniu się szkoły nauczyciele biegali po całej wsi, bo tak usytuowa-

no izby lekcyjne w prywatnych kwaterach. Często dziennikami wymieniali się na wiejskiej drodze. W końcu po upływie dwóch lat udało się im zamieszkać w Rajgrodzie, ponieważ otrzymali pracę w Beldzie. Radość jednak była przedwczesna. Powstały wówczas szkoły zbiorcze i dzieci dowożono z dalszych wsi tzw. „bonanzami”. Po dzieci musiał jechać nauczyciel (oprócz kierowcy ciągnika). Aby pojechać po dzieci i dowieźć je do szkoły pan Leon musiał wyjeżdżać z domu do racy tuż po szóstej rano. Mroźne zimy dawały się we znaki, a w zasadzie niszczyły zdrowie, ponieważ „bonanzy” były nieogrzewane. Prośba o zakupienie służbowego kożucha została wyśmiana przez dyrektora gminnego i sekretarza partii. Dano do zrozumienia, że jeżeli praca nie odpowiada to w każdej chwili można zwolnić się.

- Podczas pracy w Beldzie - wspomina pan Leon - wiele trudu i załatwiania kosztowało nas zbudowanie domu nauczyciela. Dzisiaj boleję nad faktem, że został on tak pochopnie

sprzedany za niewielkie pieniądze.

W roku 1981 pan Leon podjął znowu decyzję o zaniechaniu pracy w szkolnictwie. Przejął gospodarstwo rolne po rodzicach żony i wraz z rodziną przeniósł się tym razem już na stałe do Rajgrodu. Żona Irena otrzymała pracę w Rajgrodzie. Ówczesne przepisy nie pozwalały na to aby być nauczycielem i właścicielem gospodarstwa rolnego. Jak żartobliwie wspomina, już po roku miał poważne sukcesy: zwiększył w tym czasie pogłowie bydła o 100% - przejął jedną krowę, a po roku były już dwie.

W 1985 r. powrócił do pracy w szkolnictwie, do Szkoły Podstawowej w Kozłowce. Następnie przez dwa lata pełnił funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej w Mieczach. Od września 1988 r. pracuje w Szkole Podstawowej w Rajgrodzie. Właśnie w dniu 1 września br. odbyło się uroczyste pożegnanie p. Leona Czerwionka, który odszedł na emeryturę. Ale jak to w jego przypadku bywa... te odejścia nigdy nią pełne. Nadal pan Leon pracuje na pół etatu, ponieważ jest nie do zastąpie-

nia jako nauczyciel muzyki. Zawsze oprócz pracy w szkole było w jego pracy zawodowej wiele wątków. Przez wiele lat prowadził ogniska muzyczne: w Beldzie i w Rajgrodzie. Od dawna udziela się społecznie w Ośrodku Kultury i w Towarzystwie Miłośników Rajgrodu. Jest stałym członkiem miejscowego chóru parafialnego i od kilku lat radnym parafialnym z ul. 1. Maja. W czasie pracy zawodowej otrzymywał nagrody kuratora i dyrektorskie, ale to najmniej ważne, jak sam dodaje, aby o tym pisać.

- Zawsze lubiłem i nadal lubię pracę na roli, a więc nawet jak przejdę ostatecznie na zasłużony wypoczynek, to nigdy pracy mi nie zabraknie - odpowiada z uśmiechem i rozkłada ręce jakby chciał jeszcze dopowiedzieć: jeżeli za mało opowiedziałem o sobie, to czekam na pytanie.

Życząc w dalszym życiu i pracy wiele pomyślności i zdrowia mamy nadzieję, że po kilku latach powrócimy do wywiadu z emerytem Leonem Czerwionka.

JANUSZ SOBOLEWSKI

CZASEM PRZYCHODZĄ TAKIE MYŚLI

W dniu 2 września br. telewizja przedstawiła fragmenty z życia kilku starszusków - obrońców Westerplatte. Podobno żyje ich jeszcze tylko trzydziestu. Wszyscy otrzymali Krzyże Virtuti Militari, ale w żaden sposób nie poprawiło to ich warunków życiowych, bo teraz w III Rzeczypospolitej nie ma finansowego dodatku za odznaczenia. Zaś z tytułu kombatantstwa dodatek rentowy (kombatancki) plus ryczałt energetyczny wynosi niespełna 150 zł. Myślę, że mając w Polsce 460 posłów, których prawdopodobnie miesięczne uposażenie wynosi ok. 3500 zł i 100 senatorów z uposażeniem jeszcze wyższym, to chyba należałoby się tym 30 weteranom, oprócz ich wypracowanych emerytur, dać specjalny dodatek kombatancki, aby na tych parę ostatnich lat życia poprawić znacznie ich warunki bytowe.

Obserwacja naszego codziennego życia i środki masowego przekazu zwracają naszą uwagę na częste imprezy z okazji odsłaniania różnych pomników i wręczania sztandarów. Bar-

dzo mało ludzi wie, że owe pomniki i sztandary są niezwykle kosztowne, bardzo drogo sobie liczą za nie projektanci i wykonawcy. Uważam, że społeczeństwo polskie w swej ogromnej większości wymaga raczej poprawy warunków codziennego życia, bezpieczeństwa, zdrowia, likwidacji bezrobocia i likwidacji istnienia „niebieskich ptaków” - pasożytów społecznych, a nie coraz liczniejszych pomników i sztandarów. Pewien partyzant opowiadał mi z zapalem, że był na defiladzie, w której brał udział ich poczet sztandarowy z ich bojowym, partyzanckim sztandarem. Wysłuchałem cierpliwie jego opowiadania i starałem się okazać zainteresowanie, aby jemu nie robić przykrości, a pomyślałem, że oni (partyzanci) w czasie wojny raczej bojowego sztandaru nie mieli i z nim do akcji bojowej nie szli. Ten niesiony na defiladzie z pewnością został wykonany po wojnie, a może nawet w ostatnich latach jako rekwizyt do defilad starszusków. Oddziały wojskowe (pułki) mają swoje sztandary w okre-

sie pokoju i wojny, ale oddziały partyzanckie w większości sztandarów nie miały.

W związku z początkiem roku szkolnego w mediach dużo uwagi poświęca się reformie szkolnictwa. Mówi się o tym, że każda szkoła w przyszłości będzie mogła mieć własny program nauczania, który sobie ułoży. W ub. roku mówiono, że będzie kilka programów do wyboru - co mogą jeszcze sobie wyobrazić. Natomiast nie mogą sobie wyobrazić, a większość Polaków chyba też, jak to będzie z układaniem programu przez każdą szkołę. To chyba jakieś nieporozumienie.

Były takie czasy, że podręczniki przechodziły z ojca na syna, kiedy to nie zmieniały się programy. Następnie doszło do tego, że co roku wprowadzano nowe podręczniki i stare stawały się już nieprzydatne. Jak będzie w tej świetlanej przyszłości, kiedy to każda szkoła będzie potrzebować odrębnych podręczników? Może nauczyciele będą musieli wydawać własne skrypty dla swoich uczniów, a książek szkolnych w ogóle nie będzie?

S.N.

MEDJUGORIE - NOWE SANKTUARIUM ŚWIATA?

„Nie przyjechałeś tu turystycznie - ziemia, na której stoisz jest święta!!!” - tymi słowami O.O. Franciszkanie witają pielgrzymów w kościele w Medjugorie. Jest to jedyne miejsce na świecie, gdzie od szesnastu lat, codziennie, „Niebo łączy się z Ziemią”, gdzie codziennie objawia się Matka Boża - Królowa Pokoju. Chcąc zrozumieć Medjugorie trzeba tam być chociaż jeden raz.

Pielgrzymka autokarowa do Medjugorie (w Bośni i Hercegowinie), w której uczestniczyłem odbyła się w dniach od 29 lipca do 8 sierpnia 1997 r. W Medjugorie 25 dnia każdego miesiąca Matka Boża przekazuje orędzie do całego świata, w którym prosi o: modlitwę różańcową, o odmawianie Koronki Pokoju, post w środy i piątki o chlebie i wodzie... Mówi do „widzących” iż przez modlitwę i post możemy zatrzymać nawet wojny.

Podróż z Rajgrodu (Suwałk) trwała dwa i pół dnia. Pierwsza noc w Kalwarii Zebrzydowskiej. Potem jechaliśmy przez tereny objęte powodzią w Polsce i Czechach, a następnie przez Słowację i Węgry do Bośni.

Ojciec Slavko, proboszcz w Medjugorie, poleca do każdej mszy św. dobrze się przygotować, poprzez odmówienie różańca i innych modlitw. Jeżeli modlimy się, a ta modlitwa nic nam nie daje tzn. modlimy się byle jak, w pośpiechu, a nie sercem, myśląc: co mamy dzisiaj zrobić, gdzie pójść, jakie sprawy załatwić... Dlatego mieliśmy ze sobą dwóch kapłanów (z Suwałk, jeden z nich był także w Rajgrodzie na ingresie J.E. Księdza Biskupa w dniu 5 września br.), którzy kierowali naszymi mo-

dlitwami, abyśmy dobrze przeżyli tę pielgrzymkę.

Mieliśmy duże szczęście, bo trafiliśmy w Medjugorie na Światowy Zjazd Młodzieży. Każdy kraj miał swój sektor i swojego tłumacza. Naliczyłem trzynaście sektorów. Każdy mógł słuchać w swoim języku.

Co roku w dniach 1-6 sierpnia od-

dy pogrążył się w modlitwie... Tu byliśmy świadkami niezwykłego wydarzenia (wprost szok!), gdy młodą dziewczyną nieznaną siłą rzuciła na kamienie. Ona tańczyła się po ziemi i wyrzucała z siebie różne głosy zwierzęce... (pominę drastyczny opis)

W czasie naszego pobytu jeszcze raz byliśmy świadkami wypędzania „szatana z



bywa się w Medjugorie zjazd młodzieży z całego świata. Nasz polski sektor był zawsze liczny. Coś pięknego, tu, prawie na krańcu Europy Polacy łączą się ze sobą i jest nas coraz więcej, więcej i więcej...

Jednego dnia pytamy siadających za naszymi plecami - skąd jesteście?

- Z Opola. - Jak dojechaliście? - „Przypłynęliśmy”. Zostawiliśmy wszystko, a właściwie nie było co zostawiać, „zabrała” woda.

Program był napięty, od rana do północy nikt się nie nudził. Nikt nie narzekał na temperaturę +49° C. Bardzo dużo modlitw, spotkań z „widzącymi” (osobami, które rozmawiają z Matką Bożą); Codziennie wielotysięczne tłumy wyruszają po cierniach i kamieniach, 570 metrów wzwyż, na Górę Krzyża, mijając stacje, by tam uczestniczyć w mszy św. o piątej rano.

Przeżycia trudno opisać... Na Górę Objawień szliśmy boso w samo południe, po ostrych kamieniach, trzymając różaniec w rękę. Przy Białym Krzyżu - gdzie pierwszy raz, szesnaście lat temu, objawiła się Matka Boża (po chorwacku *Gospa*), każ-

człowieka”. Tym razem było to w kościele, podczas gdy Ojciec Slavko błogosławił dewocjonalia. Wielotysięczny tłum klęczał i modlił się z O. Slavko i innymi kapłanami...

Medjugorie to Oaza Pokoju. Tam nikt się nie śpieszy, ludzie są życzliwi i spokojni. Samochody nigdy nie trąbią na pieszych. A możemy sobie wyobrazić ile ich tam dziennie przyjeżdża.

Góra Objawień, Góra Krzyża to miejsca, gdzie najczęściej ukazuje się Królowa Pokoju. Tam dokonuje się najwięcej cudów.

Wojna w byłej Jugosławii nie była wojną ludzką, a wojną szatańską (tak powiedziała Królowa Pokoju). Ani jedna bomba nie spadła na Medjugorie, nie zginął ani jeden człowiek. Co było wokół, to wiemy.

Dane nam było także uczestniczyć w Festiwalu Pieśni Maryjnych, w spotkaniach z byłymi narkomanami - nawróconymi...

Czas szybko mijał, dobiegła końca nasza pielgrzymka. Nam nie chciało się wracać. Jeszcze ostatnia adoracja, ostat-



nie spojrzenie na kościół, ostatnie obietnice Królowej Pokoju i wyruszyliśmy do domu do Polski. Gospodyni, u której mieszkaliśmy, dała każdemu bochenek chleba na drogę. Dla mnie bardzo smakował.

Moje wrażenia z pielgrzymki są niezapomniane. „Spotkałem” tam Boga: w żarliwej modlitwie, uczynkach ludzi, odkryciach duchowych, miłości bliźniego, rozmowach z „widzącymi”... Zrozumiałem powiedzenie: „Bez Boga ani do proga”... Z Medjugorie przywiozłem też różańce, krzyżki, różaniec do Koronki Pokoju, obrazki i... kilka szyszek z drzew i odłamek ze skały spod Białego Krzyża na Górze Objawień.

Im bardziej czas się oddala, tym częściej myślę o tej świętej ziemi, bo tam gdzie stała stopa Matki Bożej, czyli Królowej Pokoju, ziemia jest święta.

TOMEK

OD REDAKCJI:

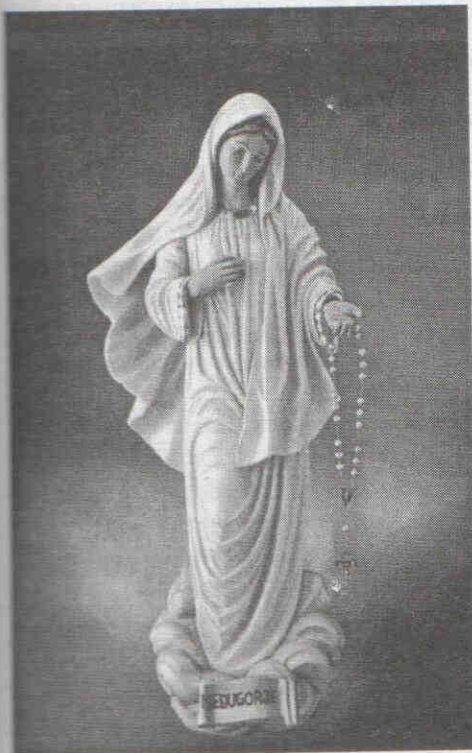
W numerze 4 „RE” można było szerzej przeczytać o objawieniach o Medjugorie w artykule pt. „Czy zbliżamy się do końca świata?” Oprócz pięciu książek cytowanych w w/w artykule ukazały się także:

O. Slavko Barbaric, *Módlcie się sercem. Medjugorie*, OFM Kraków 1989.

Siostra Emmanuel, *Medjugorie. Wojna dzień po dniu*, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1996.

24 godziny z Gospą, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1996.

O. Slavko Barbaric, *Spowiedź św. Daj mi swoje zranione serce*,



PIĘKNO ZIEMI BARGŁOWSKIEJ

37. RESZKI

Noc świętojańska

Na wysokim, spadzistym brzegu jeziora leżą Reszki.

Na głębokiej wodzie odbija się wysokie niebo.

Czerwiec. Noc świętojańska, krótka, jasna.

Na wzgórzu Krzewce zabawa.

Pożegnanie najdłuższego dnia i najkrótszej nocy.

Pożegnanie wieczornej zorzy, powitanie rannej jutrzenki.

Pożegnanie wieczornego śpiewu ptaków, powitanie porannego szczebiotu ptasząt.

Czerwiec przybrany w jasny najdłuższy dzień i ciemną najkrótszą noc żegna uroczę Reszki.

38. RUMIEJKI

Sad śliwowy

Był tu ogrodnik, miłośnik śliw.

Zbierał rzadkie odmiany śliw.

Nadawał im nazwy: Ania, Mania, Gosia, Zosia, Halinka, Malinka.

Śliwy to były jego ukochane dzieci.

Obdarzył śliwami przyjaciół sąsiadów.

Korzyści z tego miał mało, ale zadowolenia wiele.

Dorodne śliwki: ciemnofioletowe, czerwone, różowe, żółte.

Dzięki niemu rozpowszechniły się śliwy na ziemi bargłowskiej.

39. RUTKI STARE, RUTKI NOWE

Przepiękny sznur uroczych zagród

Wieś starszka - Stare Rutki.

Przy niej młoda, nowa wieś - Nowe Rutki.

Przez obie wsie ciągnie się długi gościniec od Grabowa do Reszek.

Nad gościńcem ukwiecone zagrody. Przy domach fioletowe i białe bzy.

Przy gankach wonne jaśminy. Pod ścianami wysokie malwy.

W ogródkach złote i srebrne róże. Na grządkach astry amarantowe, białe, fioletowe, różowe.

Każda zagroda inaczej ubarwiona. Każda zagroda to kolorowy paciorek.

Wszystkie zagrody tworzą długi, precudowny sznur koralii.

40. ROZALIN

Cudowna różanka

Nazwa Rozalin od rosa z łaciny, po polsku róża.

Rozalin to różany zakątek ukryty w zieleni krzewów i drzew.

Rozalin to królestwo róż, w nim przebywa królowa kwiatów - róża.

Korona z płatków lśni złotem, srebrem, rubinami.

Pączki pokryte srebrnymi kropelkami rosy.

Rozwinięte kwiaty napełniają Rozalin błogą wonią.

Rozalin to raj róż. Są tu róże: leśne, polne, ogrodowe, pnące, wysokie, niskie.

SZANOWNA REDAKCJO „RAJGRODZKICH ECH”

W ostatnich dniach sierpnia br. otrzymałem obszerny list zawierający uwagi do mojej książki pt. „Aby pamięć nie zginęła”. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby uwagi te były oparte na prawdzie historycznej, na dogłębnej znajomości spraw mających swoje miejsce w latach okupacji sowieckiej i hitlerowskiej. Niestety, autor tych uwag, który nie podpisał się własnym imieniem i nazwiskiem - a zakończył je słowami: „z poważaniem Akowiec”, reprezentuje typ najbardziej podłego oszczercy, pozornie poszukującego obiektywnej prawdy, a w zasadzie usiłującego odegrać się na kimś, kto kwestionował jego akowską przeszłość, lub też pokrzyżował takie czy też inne jego plany. Autor tego paszkwilu, bo tak można nazwać jego „uwagi” do książki grzeszy nieznaną historią 9 psk w pierwszych dniach wojny, sprowadzając akcję tegoż pułku w kierunku Białej Piskiej do działań spieszonego patrolu sześciu kawalerzystów, którzy nocą zaatakowali stanowiska artylerii niemieckiej i wycofali się w rejon Szczuczyna ((str. 2 paszkwila).

Na te same stronie drugiej fałszywie naświetla sprawę śmierci pierwszego komendanta konspiracyjnej organizacji Związku Walki Zbrojnej powstałej na bazie organizacji Służba Zwycięstwu Polski, ppor. Stanisława Koniuszego ps. „Stanisław”, który miał, według „Akowca”, zginąć w Klimaszewnicy, wydany przez Rogowskiego Aleksandra i nauczyciela Gwiazdowskiego z tejże wsi. Koniuszy zginął nie w Klimaszewnicy, a w zabudowaniach dróżnika na skraju wsi Wąsosz, przy drodze, przed pościgiem patrolu NKWD, który najwyraźniej oczekiwał ppor. Koniuszego. Z pewnością oprawcy wiedzieli, że będzie przechodził przez tę miejscowość zdążając w kierunku na Grajewo. Ppor. Koniuszy powracał z odprawy u Komendanta Okręgu Białostockiego płk. „Mścislawa” mając oficjalną nominację na stanowisko Komendanta Obwodu Grajewo. Fotografii zabitego przez NKWD ppor. Koniuszego okazywano aresztowanemu kpt. Władysławowi Brułińskiemu w Białymstoku. Wersja śmierci ppor. Koniuszego została dokładnie sprawdzona przez Komendanta Okręgu i potwierdzona przez ks. kanonika Stanisława Kossakowskiego, który był wtedy adiutantem „Mścislawa”. Odpowiednie

pismo ks. kanonika Kossakowskiego znajduje się w moim archiwum. Postać Aleksandra Rogowskiego jest dobrze notowana przez Komendanta Rejonu Rządów i nie ma mowy o jego zdradzieckim udziale w wypadkach w Klimaszewnicy. Obszerniej na ten temat czytelnik dowie się z drugiego wydania mojej książki „Aby pamięć nie zginęła”. W Klimaszewnicy zginął ppor. Popławski (od 1939 r. st. wachm., Komendant Szkoły Podoficerskiej 9 psk w Osowcu), który również w marcu 1941 r. był na odprawie u „Mścislawa”. Popławski był Komendantem Obwodu Augustów. O jego śmierci i idącego z nim kolegi powiem więcej w drugim wydaniu mojej książki, a do wiadomości „Akowca” podaję, że Aleksander Rogowski nie mieszkał w Klimaszewnicy.

Dalsze uwagi „Akowca” są stekiem bzdur, oskarżeniem niektórych żołnierzy AK o współpracę z hitlerowskim okupantem, oskarżeniem o to, że w czasie okupacji strzelali i mordowali niewinnych ludzi... „uciekierów z ziem wschodnich”, sołtysów... „Akowiec” pisze, że czynili to z premedytacją i z chęci zysku. Podaje przykład, że zamordowany został osadnik z kresów ze wsi Kownatki. Tylko jedno „Akowiec” zapomniał dodać, lub można powiedzieć „wykręcić”, że ów osadnik - żołnierz z 1920 r., kawaler Krzyża Walecznych był agentem NKWD, a następnie Gestapo, co zostało udowodnione. Wiele ofiar wśród ludności tej wsi to jego „roboty”. Wszystkie najprawdopodobniej „fakty” podane przez „Akowca” pochodzą z akt UB w Grajewie, które były zożydzone w celu osłabienia ruchu konspiracyjnego w powiecie grajewskim. To pracownicy tej złowrogiej instytucji powiedzieli o Hipolicie Zawadzkim i innych szanowanych dziś powszechnie żołnierzach konspiracji, określając ich mianem zwykłych bandytów z AK. Tak też ich widzi podpisany pod uwagami „Akowiec”.

Rozbijała fantazja, zwierzęca wprost nienawiść i zawiść, nakazują jemu poddanie w wątpliwość faktu obecności Józefa Chylińskiego w pułku i jego uczestniczenia w roli przewodnika radzieckich spadochroniarzy do punktów obserwacyjnych, w celu potwierdzenia ruchów wojsk niemieckich wzdłuż drogi Augustów-Łomża i na innych trasach. „Akowiec” nie był w pułku, natomiast Józef Chyliński był w moim plutonie, a więc kto jest świadkiem

tego faktu. Powtarzam jeszcze raz, że przyzysywany „Akowiec” nie był w 9 psk na Grzędach, ale potrafi kwestionować rolę dowódcy pułku w dowodzeniu w walce, rolę „Cichego” w marszu pułku do Biebrzy itp. Bzdury na każdej stronie tych uwag, tylko dlatego „Akowiec” nie podpisał się swoim imieniem i nazwiskiem, i chociaż wiem kim on jest, nie można sprawy tej poddać chociażby do sądu koleżeńkiego, bo nie będzie miał odwagi przyznać się do tych podłych pomówień. Jeśli mówi prawdę, niech się ujawni, aby opinia społeczna dowiedziała się kim jest, a obiektywny sąd oczyścił go o pomówienia i oszczerstwo. Ja wiem, że „Akowiec” nie ma rodowodu akowskiego, nie walczył z obydwojma okupantami, uzyskał fałszywe zaświadczenia o swojej akowskiej przeszłości, a swój podpis bezimienny tłumaczy obawą o swoje życie. „Ci bohaterowie, których Pan tak wysoko ustawił na piedestale - pisze - są groźni i dziś, prawda jest dla nich wielce niekorzystna, a stać ich na wiele”.

Panie „Akowiec” - pana oszczerstwa są najniższego gatunku, gdzież tu mają rację pana słowa: „opinia społeczna jest sprawą bardzo istotną i to warto mieć na uwadze zawsze”. Jeśli pan podpisał się pod tymi słowami, to niech w organizacji kombatanckiej, do której pan należy odbędzie się Sąd Boży, niech białe znaczy białe, a czarne - czarne. W opinii społecznej stanie się pan godnym zaufania żołnierzem podziemia akowskiego, jeśli ma pan rację, a nie jego śmieciem, którym pozostanie pan ukrywając się bezimiennie pod fałszywym pozorem.

JAN ORZECZOWSKI ps. „Strzala” -
były żołnierz AK

PS.

Dopusił się pan największej ohydy mówiąc w swoich uwagach, że żołnierze 9 psk odchodząc po bitwie z pola walki dobijali rannych kolegów. Pan posądza nas wszystkich wtedy walczących w dniu 8 września 1944 r. o czyny, jakie nigdy nie miały miejsca, ani wtedy ani nigdy w historii walk żołnierzy polskich. Co pan chciał osiągnąć pisząc te kalumnie. Myślę, że ani Goebels, ani Sierow nie prześcignęli pana w swojej podłej propagandzie. W tej sytuacji mam prawo zapytać pana: panie „Akowiec” - kim pan jest? wątpię w pana polskość!

W celu zmylenia faktycznego miejsca zamieszkania autora „uwag”, list został nadany nie z Grajewa, a z Elku.

O F E R U J E W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:**NIEZBĘDNY W SEZONIE JESIENNO-ZIMOWYM NDO DIESEL ADDITIV**

Płynny dodatek do oleju napędowego

- zapobiega zatykaniu się przewodów i dysz wtryskowych związkami parafiny
- posiada właściwości czyszczące pompę i dysze wtryskowe, co przedłuża ich żywotność o min. 50%

* **PASZE I KONCENTRATY FIRMY DOSSCHE I AGROCENTRUM dla drobiu, cieląt, bydła i trzody**

- PRESTARTER - dla prosiąt do 15 kg
- STARTER - dla warchlaków od 15-35 kg
- GROWER - dla warchlaków od 35-70 kg
- FINISZER - dla tuczników pow. 70 kg
- GROWER - dla brojlerów (kruszonka)
- Mieszanka STANDART - dla niosek
- VOMILK - STARTER (dla cieląt od 5 dnia do 250 kg)
- BOVILAC 15 - ekstra (dla bydła mleczn.)
- CJ - mieszanka sypka dla cieląt i jagniąt
- Nioska Super - mieszanka z barwnikiem dla kur,
- Finisz T - mieszanka granulowana dla tuczników,
- Starter W - mieszanka granulowana dla warchlaków,
- Grower T - mieszanka granulowana dla tuczni
- MK - mieszanka sypka dla loch karmiących.
- Koncentrat LP 20% - dla loch prośnych,
- Koncentrat Grower T 20% - dla tuczników,

* **PREPARATY MLEKOZASTĘPCZE dla cieląt. Primolac, Ekolac**

* **PŁYNY AGRY LAVAL POLSKA do utrzymywania higieny udoju.**

- Mydło Alfa (1 l, 2 l, 5 l), Acid Płynny (2 l), Alfa Kaustyk (2 l),
- Dipol Płyn (1 l), Afla Dezyfektant (2 l, 5 l).

* **SOLE lizawka solna „Lisal M”, lizawka solna „Lisal”,**

* **OLEJE, SMARY, WODA DESTYLOWANA**

Superol CC, CB rozlewny

- Olej Hipol przekładniowy rozlewny
- Olej Hydrol do układów hydraulicznych
- Olej Lux (1l, 5l)
- Woda destylowana
- Smary (STP, Towot)

PONADTO W SPRZEDAŻY:

- WORKI POLIURETANOWE
- WKŁAD FILTRU POWIETRZA DO KOMBAJNU „BIZON”
- WKŁAD FILTRU OLEJU DO KOMBAJNU „BIZON”
- POMPA RĘCZNA DO PRZEPOMPOWYWANIA PALIWA
- PREPARAT OWADOBÓJCZY ALFACRON (125 G)
- TRUCIZNA NA SZCZURY I MYSZY (250 G - GRANULAT)

**CENY KONKURENCYJNE
ZAPRASZAMY**

MATKA TERESA Z KALKUTY

Oto kilka wypowiedzi Matki Teresy zawartych w książce pt. „Miłość - owoc, który dojrzewa w każdym czasie.”

Ty bowiem mówisz: „Jestem bogaty” i „wzbogaciłem się”, i „niczego mi nie potrzeba”, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi (AP, 3,17).

Oto stoję u drzwi i kołaczę (AP, 3,20).

Ubóstwo duchowe Zachodu

Duchowe ubóstwo zachodniego świata jest o wiele większe niż ubóstwo materialne naszych ludzi. Wy, na Zachodzie, macie miliony ludzi, którzy cierpią z powodu straszliwej samotności i pustki, którzy czują się nie kochani i nie chciani.

Ludzie ci nie doświadczają głodu w sensie fizycznym, a jednak są głodni, choć na inny sposób. Wiedzą, że potrzebują czegoś więcej niż pieniądze, ale nie wiedzą co to jest. To czego naprawdę im brakuje, to żywej relacji z Bogiem (LS, 13-14).

Największa nędza

Myślę, że ubóstwo na Zachodzie jest o wiele trudniejsze, o wiele większe niż nędza materialna, z jaką spotykam się w In-

diach, w Etiopii, czy na Środkowym Wschodzie. Dla przykładu, kiedy kilka miesięcy temu, przed moim wyjazdem do Europy i Ameryki, zabrałam z ulicy w Kalkucie kobietę, która umierała z głodu, wystarczało, że dałam jej talerz ryżu, a zaspokoiliam jej głód. Ale co powiedzieć o ludziach samotnych, niechcianych, bezdomnych, o ludziach zamkniętych w swoich czterech ścianach, ludziach, którzy przeżywają swoje życie w tak straszliwej samotności, których inni znają z numeru ich pokoju, a nie z imienia? Myślę, że to jest największa nędza, jaką człowiek może znieść, przyjać i przeżyć (MLP, 55).

Głodni Boga

Ubodzy są głodni Boga, pragną dowiedzieć się o naszym Panu. Nie troszczą się tak bardzo o rzeczy materialne; chcą usłyszeć, że mają Ojca w niebie, Ojca, który ich kocha (MTC, 140).

Różne rodzaje ubóstwa

Są różne rodzaje ubóstwa. W Indiach ludzie żyją w głodzie i umierają z głodu. Nawet garstka ryżu jest tam cenna. W krajach zachodnich nie ma nędzy w sensie materialnym, w jakim zwykliśmy nędzę rozumieć. Nikt tam nie umiera z głodu, nikt

nawet nie jest głodny tak, jak głodni bywają ludzie w Indiach i niektórych innych krajach.

Macie jednak na Zachodzie inny rodzaj ubóstwa - ubóstwo duchowe. To ubóstwo jest znacznie gorsze. Ludzie nie wierzą w Boga, nie modlą się, nie troszczą się o siebie nawzajem. Macie ubóstwo ludzi, którzy nie są zadowoleni z tego co posiadają, którzy nie wiedzą jak cierpieć, którzy poddają się rozpacz. To ubóstwo serca jest często trudniejsze do wyleczenia, do pokonania. Na Zachodzie jest o wiele więcej rozbitych domów, zaniedbanych dzieci i ogromnie dużo rozwodów (MTC, 227-228).

Próbując obejść się bez Boga

Ludzie starają się dziś udowodnić, że potrafią sami wszystko zrobić, że nie potrzebują Boga w swoim życiu, że są wszechmocni. I tak próbując działać bez Boga, przynoszą światu coraz więcej cierpienia i nędzy (MLP, 54).

Wszyscy jesteśmy ubodzy

Przed Bogiem wszyscy jesteśmy ubodzy (LC, 4).

Wszyscy jesteśmy kalekami

Wszyscy jesteśmy kalekami w ten czy w inny sposób [...] Czasem kalectwo to widoczne jest z zewnątrz, czasem jest ono wewnętrzne (SV, 276).

NAŁOGOMACHIA

Już od niepamiętnych czasów ludzkość, ujarzmiając żywioły i czyniąc ziemię poddaną sobie, próbowała jednocześnie wyrwać się spod jej kanonów i okowów, aby urozmaicić i ułatwić sobie życie, zmienić jego monotonię. Przykładem tego jest chociażby mityczny Ikar, usiłujący zejść wyżej niż jego ojciec. Cenę za postęp przychodzi płacić straszną, jednak nigdy nie rezygnuje się z wysiłków i eksperymentów. Często próbuje się dotknąć nieba i poszybować wśród gwiazd. Dowodem są loty w kosmos i marsjańskie sondy. Możemy również powiedzieć, że odrywanie się od istoty człowieczeństwa i praw przyrody (jak od ziemi) rodzi różne komplikacje i skutki. Przykładem może być księżna Diana, która próbowała oderwać się od norm ludzkich, by świecić jak gwiazda przykładem dla dobra ludzi. Na dłuższą metę takie życie pod presją świata stało się męczące i nie do zniesienia. Tak jak ryba dostosowana jest do życia w wodzie, tak człowiek do życia na ziemi, a wszelkie próby wyrwania się ponad stan i normę są trudne do zniesienia. Powroty do normalności, do rzeczywistości, są później często niemożliwe i niejednokrotnie płaci się za nie ceną śmierci.

Uciec od sławy się nie da. Znana poetka Helena Ciesłukowska rozumiała ten stan

rzeczy i opisała w tomiku poezji: „Nie uczynisz z ziemi nieba”. Ziemia to ziemia, a niebo to niebo i wszystko rządzi się swoimi, należnymi prawami.

W dawnych czasach, gdy ludzie żyli w harmonii z przyrodą, to i cenę postępu płacili niższą. Używali narzędzi i naczyń glinianych, kamiennych, drewnianych, z brązu, srebra... i byli zdrowsi. Dzisiaj często używa się naczyń i zastawy jakże często z metalu, które to sztucznie magnesuują się w zetknięciu się z owocami i warzywami w momencie krojenia i jedzenia. Pozbawiają je całych zasobów krwiotwórczego żelaza, bo każdy wie, że nawet opiłki metalu magnes przyciąga. Taka termomechaniczna obróbka surowców powoduje, że utracone mikroelementy usiłujemy zastąpić specyfikami z naszych aptek. Takie sztuczne wzbogacanie naszego organizmu niejednokrotnie zawodzi i popadamy w choroby jak niedokrwistość, anemia czy wręcz białaczka. Z kolei plastikowe widelce, noże, łyżki, miski itp. elektryzują elektrostatycznie i pozbawiają wartości energetycznej produktów. Wystarczy ręką dotknąć foliowego opakowania, by stwierdzić, że włoski z cebulek włosowych stają dęba.

Zabiegamy dość często o to co piękne dla oka i dla ciała, a jednak i tak zawsze nam będzie czegoś brakować i często stwierdzamy, że nasz syn czy córka szuka jeszcze cze-

goś poza domem, poza wspaniałe urządzone mieszkaniami. Niejednokrotnie szuka nałogów, klejów do wachania, a tymczasem przyczyną tkwi w naszym mieszkaniu tak pięknie nafaszerowanym różnej maści klejami, lakierami i przeróżnymi chemikaliami. Takie dziecko nawet wychodząc już z naszego mieszkania jest skażone zawartymi w nim trucznymi. Toksyny i związki chemiczne uwalniają się po trochu w neutralnych warunkach, ale proces ten ulega przyspieszeniu kiedy mieszkanie jest zawilgocone lub ogrzewane w czasie chłódów. Bywa, że pod wykładzinami chemicznymi przyklejonymi do podłóg tworzą się trujące grzyby. Ściany, sufity, segmenty nafaszerowane chemią, emitują różne związki podczas setek reakcji chemicznych, które zachodzą w naszym mieszkaniu. Jakże więc często śpimy na bombie chemicznej z opóźnionym zapłonem. Pół biedy - jeżeli możemy zasnąć spokojnie. Czasami budzimy się bardziej zmęczeni niż wtedy, gdy szliśmy spać. Sen nie dał nam ukojenia. Postęp jest nieuchronny - ale to wampir żądny krwi i ofiar. Stąd rodzi się coraz więcej inwalidów stających się rencistami, którym należy dać odpowiednie szkoły, zakłady pracy, środki komunikacji dostosowane do wymogów osób niepełnosprawnych jako marginesu postępu. Tylko któż chciałby nim zostać?

TAJPAN

O KULACH W PLENERZE (plener niepełnosprawnych)

Górowo Iławieckie - miasto, a raczej miasteczko leżące na Warmii, na trasie między Lidzbarkiem Warmińskim a Bartoszczycami. Malowniczo położone na pomorenowych wzgórzach. Posiada zabytki pochodzące jeszcze z XIV w. Resztki murów obronnych i gotycki kościół, obecnie należący do unitów. W kościele tym znajdują się ikony malowane przez znanego artystę malarza Nowosielskiego. Katolicki kościół neogotycki pochodzący z ubiegłego stulecia. W rynku otaczają ratusz z oryginalną wieżyczką secesyjnie kamieniczki, obecnie pięknie restaurowane. Jest i jezioro z wyspą pośrodku. Naprzeciw jeziora znajduje się Wojewódzki Szpital Rehabilitacyjny.

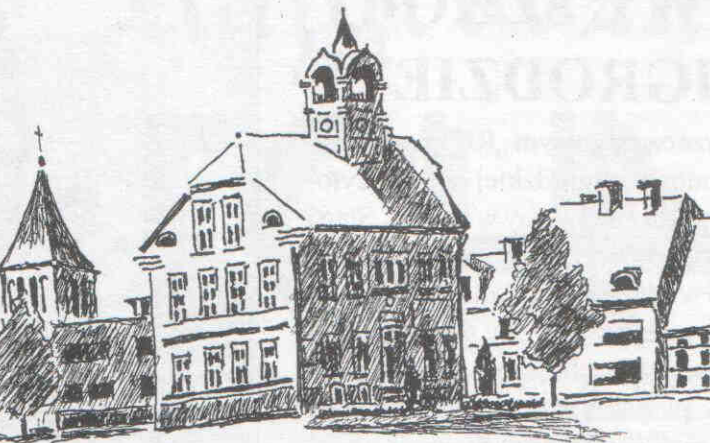
Właśnie w Górowie Iławieckim, w tym uroczym mieście, został zorganizowany plener malarski dla niepełnosprawnych, i to na szczeblu krajowym. Organizatorem pleneru był Miejski Dom Kultury w Górowie Iławieckim, Wojewódzki Szpital Rehabilitacyjny oraz Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oddział w Olsztynie. Wojewódzki Szpital Rehabilitacyjny stanowił bazę dla malarzy niepełnosprawnych, w którym można było korzystać ze wszelkiego rodzaju zabiegów.

Zainteresowanie plenerem ze strony władz miasta jak i mediów oraz prasy było bardzo duże. A oto jak o plenerze pisze redaktor Dziennika Pojezierze w niedzielnym Magazynie z dnia 29-31 sierpnia 1997r. pan Marek Książek.

Namalować Górowo Iławieckie O kulach w plenerze.

Jerzy Rudnicki i Kazimierz Lemański przyjechali z Łomży. Obaj mają nieco inne życiorysy artystyczne. Pan Jerzy był lekarzem i dopiero na emeryturze tak naprawdę odkrył swoje drugie powołanie, natomiast pan Kazimierz był nauczycielem wychowania plastycznego, więc z pędzlem malarskim miał częściej do czynienia. W Górowie Iławieckim - gdzie są na plenerze po raz drugi, zdążył już zamalować kilka płócien.

-Kiedyś nie miałem czasu na malowanie i nie było Muzy, która by w czółko pocalo-



Rud 1997
Górowo Iławieckie
Ratusz

wał - śmieje się pan Jerzy - Potem zaproszono mnie na plener organizowany przez Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury w Częstochowie. Te imprezy były tak pasjonujące, że zacząłem tworzyć na dobre.

Obaj mają status inwalidów, chociaż w znacznie mniejszym stopniu niż pozostali uczestnicy ogólnopolskiego pleneru artystów niepełnosprawnych, który w Górowie Iławieckim kończy się w sobotę, 30 bm. zbiorczą wystawą na rynku Starego Miasta /w godz. 10-15/, a także wernisażem w sali widowiskowej MDK, gdzie będą wręczane nagrody /początek godz. 16/.

Małgorzata Molęda z Warszawy na plener przyjechała po raz pierwszy, ale Robert Jodczak, również ze stolicy, bawi w Górowie drugi rok z rzędu. Podobnie jak brodaty Piotr Kołodziejczyk ze Szczepieszyna czy Józef Mika z Lidzbarka Warmińskiego.

Wszyscy chwalą atmosferę i opiekę personelu Wojewódzkiego Szpitala Rehabilitacyjnego, gdzie mieszkają i się stołują. Ciepło wypowiadają się również o pani Joli Krywko z Miejskiego Domu Kultury,

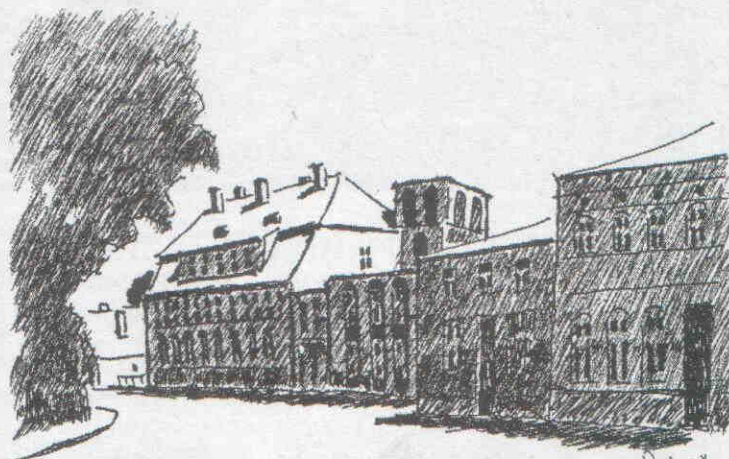
współorganizatora - obok Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych - sierpniowego pleneru. Pani Jola nie tylko opiekuje się nimi na miejscu, ale wozi na wycieczki, ostatnio do Fromborka.

- Na otwarciu pleneru był u nas poseł Jan Budkiewicz. I on nie mógł wyjść z podziwu, że takie rzeczy u nas się dzieją. Szczególnie, gdy posłuchał piosenek w wykonaniu naszego zespołu. A my śpiewamy po polsku, ukraińsku, a nawet

po słowacku - opowiada Katarzyna Szwedowicz, dyrektor MDK.

-Ta grupa malarska ma pozytywny wpływ na innych pacjentów szpitala w Górowie, zwłaszcza na tych po różnych urazach. Bo oni widzą, że ci niepełnosprawni nie poddają się, coś robią, malują. Nawet chodząc o kulach potrafią tworzyć własny świat na płótnie. To ubarwia im szarą codzienność i jest odskocznią od pustki. W ubiegłym roku była z nami taka pani Basia, przykuta do wózka inwalidzkiego. Daliśmy jej blejtramy i pędzle, kazaliśmy malować, a ona pod koniec pleneru ... przysłała do nas o balkoniku - wspomina Jerzy Rudnicki, który tym właśnie przykładem przekazuje „niewiernych” do swojej racji.

Marek KSIĄŻEK



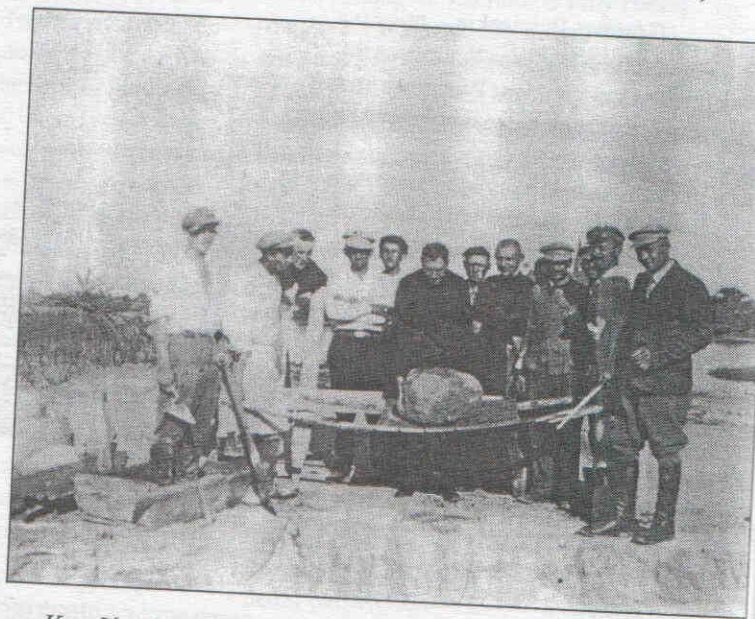
Rud 1997
Wojewódzki Szpital Rehabilitacyjny
w Górowie Iławieckim

60 ROCZNICA BUDOWY SZKOŁY W RAJGRODZIE

W numerze czerwcowym „RE” pisaliśmy o 60. rocznicy budowy rajgrodzkiej szkoły. Cytowaliśmy wówczas akt erekcyjny w całości. Starsi mieszkańcy naszego grodu i żyjący jeszcze świadkowie tamtych wydarzeń wspominają dwie postaci, które najwięcej przyczyniły się do powstania tak wspaniałego gmachu, który służy nam po dzień dzisiejszy: pierwszą był ks. proboszcz Józef Radwański, a drugą ówczesny pułkownik, a późniejszy generał, komendant główny Straży Granicznej Jan Jur-Gorzechowski.

Gorzechowski (Jūr-Gorzechowski) Jan (1874-1948), generał. Od 1904 r. w PPS. W 1905 r. dowódca Organizacji Techniczno-Bojowej PPS. 24 kwietnia 1906 r. kierował akcją wyswobodzenia 10 więźniów politycznych z Pawiaka. Żołnierz Legionów Polskich i POW. 1918-1939 w Wojsku Polskim. 1920-21 dowódca żandarmerii. 1928-39 komendant główny Straży Granicznej. Od 1939 r. na emigracji.

WMUROWANIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDYNEK NOWEJ SZKOŁY W RAJGRODZIE (1937R.)



Ks. Józef Radwański (nad kamieniem), Ks. Eugeniusz Niecikowski, Henryk Bacztub (między księżmi), Władysław Tombacher (obok ks. Nicikowskiego), Jan Tombacher (Pierwszy od prawej), Władysław Paczyński i Zygmunt Warda (trzymają kamień), Czesław Nawrocki (pierwszy od lewej), i dalej Franciszek Kobielski i Kaczmarek. Panu Edwardowi Paczyńskiemu dziękujemy za udostępnienie zdjęcia.



Od lewej siedzą: komendant komisariatu Straży Granicznej w Rajgrodzie (Kęszycki ?), ks. proboszcz Józef Radwański, komendant główny SG płk Jan Jur - Gorzechowski, kierownik szkoły w Rajgrodzie Grzegorzewski, burmistrz Rajgrodu Wacław Niestuchowski, osoba nie znana (ze Straży Granicznej).

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski, Emilia Sobolewska
Stale współpracują: Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Mazowiecka), „Mitoman” (NN)

Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziewski

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (0 86) 72 17 28

Nr rach. bankowego: 8764 0007 - 374 - 27016 - 11 BS w Rajgrodzie

PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD

ISSN 14279037